

WRZEŚNIOWE SPOTKANIA HISTORYKÓW FARMACJI I MEDYCyny

doc. dr hab. Anita MAGOWSKA

Katedra i Zakład Historii Nauk Medycznych UM w Poznaniu
e-mail: anitamagowska@yahoo.com

We wrześniu 2009 r., prawie w tym samym terminie zorganizowane zostały dwa ważne międzynarodowe spotkania historyków medycyny i farmacji. Miały nie tylko różne grono uczestników, co nie jest całkiem oczywiste, bo autorka niniejszej relacji uczestniczyła w obu wydarzeniach – ale też inne założenia programowe. W dniach 16-19 września w Wiedniu odbył się 39. Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji, a w dniach 18-20 tego samego miesiąca w Düsseldorfie – 12. Międzyna-

rodowe Dni „Medycyna i wojna w perspektywie historycznej”, które okazały się nadspodziewanie dużym przedsięwzięciem Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Historii Medycyny, Uniwersytetu i Domu Polskiego w Düsseldorfie, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i Zakładu Nauk Humanistycznych Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Kongres w Wiedniu skupił ponad stuosobowe grono historyków farmacji z Europy, Ameryki Północnej i Australii,

a w Düsseldorfie spotkała się niewiele mniejsza grupa historyków i socjologów medycyny z Polski, Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Dalej omawiać razem obu imprez naukowych nie sposób, bowiem ich założenia programowe zdecydowanie różniły się.

HISTORIA FARMACJI JAKO SEJF

Organizowane co dwa lata kongresy historii farmacji stanowią najważniejszą formę aktywności Międzynarodowego Towarzystwa Historii Farmacji oraz powiązanej z nim Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji. Jedną i drugą organizacją powstały kilkadziesiąt lat temu, w czasach optymistycznego rozwoju farmacji uniwersyteckiej i zawodowej. Historia farmacji stawała się istotnym zapleczem tego rozwoju, bo dostarczała farmaceutom własnej, niezależnej od medycyny tożsamości zawodowej.

Dziś, po wielu latach, wzajemne relacje farmacji uniwersyteckiej i zawodowej oraz historii farmacji zmieniły się. Znaczenie historii farmacji – jako sejfu chroniącego godność i tożsamość zawodu odpowiedzialnego za bezpieczną farma-



© Anita Magowska

Nowy i ustępujący prezydent Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji, S. Anderson i W. Mueller-Jahncke

koterapię – nie zmalało, lecz w obliczu globalnych tendencji do pełnej liberalizacji i komercjalizacji rynku farmaceutycznego stała się niewygodna. Przeszłość farmacji mówi o wierności sztuce wykonywania i dostarczania dobrego leku, co wobec różnych organizacyjnych i ekonomicznych zawirowań zaczęło odsuwać na plan dalszy jako przestarzałe. Dla aptek skomercjalizowanych tradycja farmacji jest niewygodna i niepotrzebna albo sprowadzana do rzędu duplikatów dawnych waz aptecznych stojących wysoko, na regale z lekami.

Te niepokojące tendencje dostrzegano podczas minionych międzynarodowych kongresów historii farmacji. Jeszcze dwa lata temu w Sewilli wskazywano na potrzebę włączania młodych osób w działalność narodowych towarzystw historii farmacji, ale w Wiedniu wszelkie obawy okazały się nieuzasadnione. Przedstawione wykłady plenarne były fascynująco ciekawe, a referaty uczestników ukazywały przeszłość farmacji w odkrywczy, świeży sposób. Ich autorami były osoby zajmujące się historią farmacji od lat, a więc dysponujące wystarczającą erudycją w tej dziedzinie.

PRZESZŁOŚĆ W NOWYM UJĘCIU

Inaugurujący kongres wykład przedstawiła prof. **Christa Kletter**, kierownik Katedry Farmakognozji Uniwersytetu w Wiedniu i główny organizator kongresu. Powołując się na nieznanne fakty, przedstawiła rozwój farmacji austriackiej w XVIII i XIX w., wskazując,



© Anita Magowska

Dr hab. Iwona Arabas i dr Jan Majewski w chwili po przyjęciu w skład Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji

że reforma aptekarstwa była konsekwencją reorganizacji całego systemu opieki zdrowotnej, zwłaszcza kształcenia chirurgów oraz lekarzy. Podkreśliła m.in. mało znane związki założyciela tzw. starszej wiedeńskiej szkoły klinicznej, van Swieten z aptekarstwem.

Oryginalnym ujęciem tematu cechował się wykład plenarny prof. **Grega Higby'ego** z amerykańskiego Instytutu Historii Farmacji w Madison. W USA przed dwustu laty aptekarze sprzedawali leki brytyjskie lub ich własnoręcznie wykonane podróbki. Po 1815 r. zaczęły powstać małe wytwórnie, które wykorzystywały w produkcji farmaceutyków rodzimą florę i faunę. Ostra konkurencja między tymi firmami zaczęła się w połowie XIX w. W okresie międzywojennym adresowane do właścicieli aptek promocje leków osiągnęły apogeum i zaczęły zmieniać praktykę zawodową farmaceutów. Prof. Higby

wskazał różne metody promocji leków, dokonał ich analizy statystycznej i udowodnił, że stały się czynnikiem przeobrażeń rynku farmaceutycznego.

Pełen erudycji i wysoce profesjonalny wykład prof. **Oliviera Lafonta** z Wydziału Medycyny i Farmacji Uniwersytetu w Rouen we Francji dotyczył rozwoju farmacji w dawnych wiekach w krajach łacińskojęzycznych. Z kolei prof. **Francois Ledermann** z Uniwersytetu w Bernie w Szwajcarii przedstawił aptekarstwo od czasów Rewolucji Francuskiej do rządów Bismarcka, a prof. **Christopher Friedrich** z Instytutu Historii Farmacji w Marburgu omówił problemy farmacji w NRD.

Były to wykłady plenarne, ale poza nimi uczestnicy kongresu wysłuchali jeszcze wielu innych ciekawych wystąpień. Na wzmiankę zasługiwało wystąpienie dr **Christine Staiger** z NEU-Isenburg w Niemczech, która wskazała, jak loty

► w kosmos wpłynęły na farmację i medycynę. Ciekawy był referat mgr. **B. G. Thune** z Norwegii, podsumowujący apteczną rewolucję, jaka dokonała się w tym kraju po 2001 r., kiedy zezwolono niefarmaceutom na posiadanie aptek. Od tego czasu liczba aptek w Norwegii zwiększyła się o 60% i obecnie wynosi 640, z których zaledwie 22 mają charakter prywatnych i niezależnych placówek. Farmaceuci norwescy całkiem niedawno przeżyli szok utraty własnych aptek i przekształcenia ich w apteki sieciowe.

WIEDEŃSKIE VARIA

Omawiany kongres był szczególnie ważny dla Polaków. Do Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji przyjęto bowiem aż czterech reprezentantów Polski: dr hab. **Iwonę Arabas**, dr hab. **Zbigniewa Belę**, dr. **Krzysztofa Kmiecica** (nieobecny w Wiedniu) i dr. **Jana Majewskiego**. Polscy historycy farmacji uczestniczyli w kongresie czynnie. Dr hab. **Iwona Arabas** przedstawiła prace florystyczne Ferdynanda Karo (1845-1927), dr hab. **Zbigniew Bela** opowiedział o kalendarzach wydawanych przez Muzeum Farmacji w Krakowie, a dr **Jan Majewski** przyjechał z plakatem dotyczącym tańca śmierci. W kongresie czynnie uczestniczyły także dr **Jadwiga Brzezińska** (wygłosiła referat dotyczący historii farmacji w Kołobrzegu) i autorka niniejszej relacji (referat o dawnej literaturze farmaceutycznej), która podczas kongresu – jako pierwsza przedstawicielka Polski została wybrana na wiceprezydenta Akademii.

Warto zaznaczyć, że kongresy historii farmacji są zawsze bardzo ciekawe, choć oczywiście wymagają czynnej znajomości języków obcych, najlepiej kilku (pierwszym językiem Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji jest francuski, następnie angielski, niemiecki i hiszpański). Każdego dnia odbywały się wycieczki do miejsc związanych z przeszłością medycyny i farmacji, m.in. do starych wiedeńskich aptek i do słynnej biblioteki „Josephinum”, zawierającej jedną z najobszerniejszych na świecie kolekcji manuskryptów i starodruków medycznych oraz farmaceutycznych, a także unikatowy zbiór modeli anatomicznych wykonanych z wosku i mas żywicznych.

WOJNA I MEDYCyna

Argumentów za pacyfizmem dostarczały referaty wygłoszone w Düsseldorfie podczas sympozjum zorganizowanego głównie staraniem Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Historii Medycyny. W ciągu trzech pracowitych dni przedstawiono prawie pół setki referatów i plakatów. Charakterystycznym elementem bilateralnych sympozjów historyków medycyny są dyskusje pełne dystansu wobec trudnej przeszłości Polski i Niemiec. Spotkania naukowców przyczyniają się do lepszego zrozumienia trudnych momentów historycznych i przyczyniają się do budowania dialogu międzynarodowego.

Jak wykazał dr **Rüdiger von Dehn** z Wuppertalu, podczas II wojny światowej żołnierze niemieccy przyjmowali metaamfetaminę i inne psychostymulan-

ty, co poza „cudowną bronią” (Wunderwaffe) przyczyniało się do szybkich sukcesów armii niemieckiej. Wystąpienie to należało do nielicznych, które można by zakwalifikować jako historyczno-farmaceutyczne.

W innym referacie prof. **Ingrid Kaestner**, farmakolog i toksykolog z Lipska, przekonywała, że wojny zmieniały kariery akademickie. Posłużyła się biografią Josefa Hohlbauma, który w 1941 r. skorzystał z szansy uzyskania profesury na Niemieckim Uniwersytecie w Pradze. Był jednakowo dobrym chirurgiem dla niemieckich i czeskich pacjentów, ale podczas praskiego powstania trafił do więzienia i został skazany na pracę przymusową. Obrażenia, których doznał podczas pracy, stały się przyczyną jego śmierci.

Niemieccy naukowcy starali się przedstawić polskim kolegom prawidłowości dziejów swej ojczyzny, kraju, który nigdy nie prowadził wojen obronnych, bo zawsze był agresorem. Odpowiedzialność za wojny powinni jednak ponosić politycy, a nie zwykli ludzie stający się ich ofiarami, a więc nie naród. Kolejne sympozjum zostanie zorganizowane w 2011 r. w Poznaniu, co łączy się z faktem, iż autorka niniejszej relacji, zarazem pracownik naukowy Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, została wybrana na prezydenta Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Historii Medycyny.

Adres do korespondencji:

doc. dr hab Anita Magowska
Katedra i Zakład Historii Nauk
Medycznych UM w Poznaniu
ul. Bukowska 70
68-812 Poznań
tel. 061 854 72 42